Nr. 214. Warszawa, Sroda dnia 6 (18) Września 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 85	Kwartal. rs. 1.80
Kwartal. rs. 1.05	Półrocz. „ 3.60
Półrocz. „ 2.10	Rocznie „ 7.20
Rocznie „ 4.20	

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 5 m. 35.
Zachód słońca o g. 6 m. 15.

Długość dnia g. 12 m. 40.
Ubyło dnia g. 4 m. 6.

Sroda 18 Września.

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sroda	Józefa W.,
Czwart.	Januaryusza B. M.
Piątek	Eustachiusza M.
Sobota	Mateusza
Niedziel.	Ładysława
Poniedz.	Tekli P. M.
Wtorek	N. M. P. od wyk n

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po kop. 1 i pół. **Reklamy** po 12 kop. za wiersz. **Nekrologia** po 10 kop. za wiersz.

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w kwartale IV roku b. wychodzić będzie na dotychczasowych warunkach i pod tąż samą co obecnie redakcyą.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie	rs. 4	kop. 20
półrocznie	rs. 2	kop. 10
kwartalnie	„ 1	„ 05
miesięcznie	„ —	„ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie	rs. 7	kop. 20
półrocznie	„ 3	„ 60
kwartalnie	„ 1	„ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Upraszamy uprzejmie szanownych pp. prenumeratorów, aby dla uniknięcia przerwy w wysyłce numerów, raczyli pospieszyć z nadsyłaniem przedpłaty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi.

Donosimy jednocześnie, że w drugiej połowie b. m. wyjdzie już *„Kalendarz Dla Wszystkich na rok 1890*, ilustrowany", obejmujący bogatszy jeszcze niż w latach poprzednich dział literacki, popularno-naukowy i informacyjny.

Cena kalendarza **kop. 30**, na opakowanie i przesyłkę dołączać należy **kop. 25**.

Wiadomości Kościelne.

Jutro ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawią się:

Całodzienne odpustowe nabożeństwo, z wystawieniem, sumą o wpół do 10-ej rano i nieszporami o wpół do 4-ej po południu, w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście.

Solenna wotywa o 9-ej rano, również z wystawieniem, w kościele Archikatedralnym św. Jana.

Szczególna pieczołowitość.

Mocarstwa, należące do trójprzymierza oraz Anglia, zdają się obecnie narzucać Wysokiej Porcie kwestyę armeńską.

Dwie ambasady, podobno włoska i angielska, poczyniły jednakowe kroki u sułtana Abdul Hamida, ażeby zwrócić jego uwagę na potrzebę ulżenia niedoli jego poddanym armeńskim.

Sułtan podobno zwołał radę specyalną swych ministrów, rozkazał wielkiemu wezyrowi, ażeby przedsięwziął środki dla zaspokojenia żądań legalnych tych poddanych, ale w ten sposób, ażeby nie wyglądało to na ustępstwo cudzej interwencyi.

Abdul-Hamid zapyta sam siebie zapewne, skąd się bierze taka pieczołowitość trójprzymierzonych i Anglii dla Armenii.

Trudno mu pogodzić postawę tych gabinetów z zapowiadaną uprzejmie podróżą cesarza Wilhelma na brzegi Bosforu.

Zapewne lord Salisbury wiązany jest poniekąd wspomnieniami postawy, jaką miał w charakterze pełnomocnika angielskiego na konferencyi w Konstantynopolu w r. 1877.

Wszystko to jednak nie tłomaczy zapału filantropijnego sir Wiliama White, ambasadora angielskiego—a zwłaszcza Włoch.

Turcy chętnieby się chcieli dowiedzieć, dla czego mocarstwa trójprzymierza tak skrupulatnie domagają się wykonania art. 61 traktatu berlińskiego, dotyczącego reform w Armenii, gdy jednocześnie są tak pobłażliwe — a raczej obojętne na systematyczne pogwałcanie art. 9 (o Bulgaryi), 14 i 17 (o Rumelii wschodniej) itd.

Obiegają też pogłoski, że chodzi tu o wywarcie nacisku moralnego, ażeby sułtana zniewolić do ustępstw dla widoków trójprzymierza.

Abdul-Hamid wydaje się jednak nie skorym do takich rozporządzeń — a ma wiele powodów, walczących przeciw tej polityce niebezpiecznej — i budzą się w nim podejrzenia co do różnych intryg.

Sułtan rozdrażniony jest zwłaszcza niepunktualnością, jaką fabryka niemiecka karabinów repetierowych Mausera, odznacza się w wykonywaniu jego ogromnego obstalunku.

Fabrykant ten, dzięki staraniom swej ambasady, otrzymawszy ten obstalunek, kazał sobie zapłacić tytułem kaucyi blisko 20 milionów naprzód z 50 milionów, jakie ma dostać.

Nie bez wielkich trudności skarb otomański zdobyć się mógł na takie poświęcenie. A tymczasem dostawy odbywają się późno — a karabiny dostarczane pozostawiają wiele do życzenia.

Posłano ze Stambułu nawet wyższego oficera, dla dozoru nad tą dostawą.

Opowiadają w Konstantynopolu, że w czasie robienia tego obstalunku, jakiś specyalista turecki chciał się udać do sułtana, ażeby mu wykazać wady karabinu mauserowskiego, ale w chwili gdy miał wejść do sułtana, zagrodził mu drogę pewien dygnitarz, mówiąc:

92

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

CZĘŚĆ TRZECIA.

TOM I.

POSCIG ZA MEDALAMI.

(Ciąg dalszy.)

Powinienem był być wytłomaczonym, ale sprawiedliwości nie ma na tym świecie!... Człowiek, któremu przestrzeliłem czaszkę miał możną bardzo rodzinę... Dokument usprawiedliwiający popełnione przezemnie zabójstwo rzucał plamę na tę rodzinę.—Uważała więc za rzecz najprostszą, zniweczyć ów dokument i oskarżyć mnie o wciągnięcie ofiary w zasadzkę, za pomocą wdzięków mojej żony i mordu dla kradzieży!...

— Toż to obydne, monstrualne, mój ojcze.

— Tak jednakże było!...

— I nie broniłeś się?...

— Broniłem się z całych sił...

— Nie dowiodłeś jednakże swej niewinności?...

— Wszystko co tylko można było zrobić, dla dowiedzenia jej robiłem!... Walczyłem odważnie, alem został pokonany!... — Napróżno protestowałem przeciwko gwałtowi z całem oburzeniem uczciwego człowieka!... Napróżno matka twoja usiłowała zaprzeczać nędznemu kłamstwu... — Napróżno świadczyli za mną ci, co znali moją przeszłość bez skazy, moję pracowitość i uczciwość!— Napróżno wziął mnie pod swoję protekcyę hrabia Filip de Thonnerieux, hrabia i hrabina de Chatelux!...—Fatalność postawiła mnie wobec sędziów uprzedzonych i nielitościwych, wobec przysięgłych bez inteligencyi, widzących tylko sam fakt materyalny...

„Trup i pakiety biletów bankowych, znalezione w mojem mieszkaniu, zdaniem sędziów przysięgłych, wystarczały do dowiedzenia mi zbrodni... — Zostałem skazanym...

— O! mój Boże!—wykrzyknął Paweł, zasłaniając twarz rękami.

— Uznany za mordercę i złodzieja— ciągnął Rajmund ponuro—skazany zostałem na dwadzieścia lat więzienia!...— Lepszą by była kara śmierci, ale przez gorzką ironię uznano okoliczności łagodzące...

— Boże! Boże mój!... biedny kochany ojcze!...—powtarzał młody chłopak, dusząc się od płaczu.

Fromental mówił dalej:

— Umarłbym był ze wstydu i rozpaczy, rozumiesz to zapewne dobrze, ale powiedziałem sobie, że potrzebuję żyć dla twojej matki i dla ciebie,..

Przeprowadzone mnie z Roquette do więzienia głównego w Clairveaux i wtedy to hrabina de Chatelux, ta wzniosła, anielska dusza, gotowa zawsze do miłosierdzia i poświęcenia, zaopiekowała się tobą i biedną moją żoną, biedną wdową po żyjącym mężu, podtrzymywała słabnące jej siły i wątłe dzieciństwo twoje.

Niestety nie miałem już więcej zobaczyć mojej drogiej Maryi...

Gasła ona wolno, złamana nieszczęściem, zabita opuszczeniem i bezbronna przeciwko podłości ludzkiej.—Zostałeś podwójnym sierotą...

Paweł szlochał głośno i zaledwie zdolnym był wymówić:

— Matka moja... Biedna moja matka...

Rajmund płakał wraz z synem, ale pomimo łez mówił dalej.

Pilno mu było dokończyć tej ponurej historyi.

— Upłynęło lat pięć...—Dzięki mojemu zachowywaniu się, dzięki protekcyom, jakich używano, dzięki nieustannym prośbom naszej dobrodziejki, a szczególniej dzięki trafowi, który pozwolił mi wykryć i odwrócić z narażeniem własnego życia spisek uknuty przez przestępców, zostałem ułaskawiony...

— Ułaskawiony?—powtórzył Paweł.

— Tak, ale pod warunkiem ciężkim bardzo.

Ułaskawienie takie uważać mogłem za dalszą karę.

W sprawie tej spiskowej, dałem dowody pewnych wyróżniających mnie zdolności, dowody panowania nad sobą i odwagi, dowody spokojnej śmiałości... Uznano, że przymioty te, mogą uczynić ze mnie zdolnego policyanta, że mogę oddać im wielkie usługi. W rezultacie, postawiono mi za warunek wstąpienie do służby bezpieczeństwa publicznego na cały czas, jaki mi pozostawał z wyroku, to jest na lat piętnaście...

Lepszem to było od więzienia, które mnie oddalało od ciebie, a przytem zbliżała się chwila, że mogłeś zapytać: Gdzie jest mój ojciec? Czy on żyje, czy nie żyje?... Jakąż odpowiedź można ci

„Strzeż się pan, tu chodzi nie o obstalunek broni; my płacimy za nowy zwrot polityczny".

Takie są pogłoski, krążące wsferach rządowych otomańskich. Nie dziwnego więc, że Abdul-Hamid nie chce zapuszczać się na tę drogę, na jaką chcą go wprowadzić pewne wpływy.

Kronika polityczna.

Bulgarya. „Prese" przedstawia sytuacyę w Bulgaryi w oświetleniu dość pesymistycznem.

„Misya bulgarska, u której zasięgano bezpośrednich informacyj, oświadcza stanowczo, że o nadzwyczajnych wypadkach w Bulgaryi, nie ma mowy.

„Wszakże tym zapewnieniom, zaprzeczają urzędowe wiadomości rumuńskie, nadchodzące do rządu od konsulatów w kraju sąsiednim istniejących.

„Według tych ostatnich doniesień, rozpoczęte od pewnego czasu przygotowania wojenne w Bulgaryi, nie mają już charakteru zwyczajnej koncentracyi wojsk w celu odbycia manewrów, lecz uwydatniają poważniejsze zamiary, tak, że ludność przychodzi już do przekonania, że wkrótce księstwo znajdować się będzie w anormalnem położeniu. Że zamierzona na dzień 18 b. m., deklaracya niepodległości kraju nastąpi, o tem nikt już nie wątpi. Ale fakt ten nie usprawiedliwia sposobu, w jaki siły militarne kraju, na daną chwilę są przygotowane, gdyż tak, jak dziś rzeczy stoją, nieprawdopodobnem się wydaje, ażeby deklaracya niepodległości, bezpośrednio pociągnęła za sobą komplikacye.

„Otóż zapewniają ze strony dobrze powiadomionej, że rząd bulgarski, obawiający się niepokojów wewnętrznych, zamyśla o ogłoszeniu stanu wyjątkowego. Że zaś krok taki w znacznej części ludności wywołuje niezadowolenie, chce rząd złagodzić je przez jaki akt narodowy. Spodziewa się on, że złe wrażenie, sprawione ogłoszeniem stanu oblężenia, zneutralizowanem zostanie deklaracyą niepodległości, tak tedy, dzień 18 b. m., sprawi prawdopodobnie niespodziankę nie tylko Bulgaryi samej, lecz również i dyplomacyi zagranicznej."

Niemcy. W etacie rzeszy na rok przyszły, jak twierdzą tutaj w kołach dobrze poinformowanych, mają nastąpić zmiany w rozkładzie pozycyi biura centralnego dla spraw zagranicznych.

Projektowano utworzenie dwóch nowych oddziałów z osobnymi dyrektorami, i jeden z tych oddziałów miał być przeznaczony wyłącznie dla spraw kolonialnych, ale postanowiono z tem się wstrzymać, aż posiadłości kolonialne dosięgną upragnionego rozszerzenia. Urządzenie wspomnianych dwóch dyrekcyj nie będzie wymagało znacznych kosztów, więc też prawdopodobnie nowy projekt nie napotka w parlamencie silnego oporu; chyba skrajni nieprzyjaciele wszelkiej polityki kolonialnej, a więc postępowcy i socyalni demokraci będą mu przeciwni. Na cele wojskowe w nowym etacie, jak się zdaje, znaczne bardzo nastąpią podwyższenia dotychczasowych pozycyj.

Nietylko bowiem chodzi o wyposażenie najwyższych posad w dwóch nowourządzanych korpusach i o gmachy, które w tym celu wystawić wypadnie, lecz także o utworzenie kilku nowych pułków konnicy i dwóch przynajmniej pułków artyleryi, które przydanemi będą dwom nowym korpusom. Pokazuje się, że napróżno cieszono się nadzieją, iż po uchwaleniu septenatu już dalszych nie będzie potrzeb na cele wojskowe.

Sprawy wschodnio-afrykańskie jeszcze ciągle budzą zajęcie. Pewne sfery przeboleć nie mogą, iż rząd odmówił dalszego rozszerzenia zdobyczy afrykańskich. Ogledność w tej mierze rządu bardzo ważne ma przyczyny, których wszelako szowiniści kolonialni pojąć nie mogą, czy nie chcą.

Włochy. Szczegóły zamachu na Crispi'ego są następujące: Crispi, który zamieszkuje w Neapolu na Corso Wiktora Emanuela, wysiadał z powozu po przejażdżce, odbytej w towarzystwie swej córki, gdy nagle jakiś młodzieniec wybiegł z ulicy Caraciolo, wskoczył na stopień powozu i zaostrzonym kamieniem, który trzymał w ręku, zadać chciał silny cios w głowę ministra. Crispi cofnął się w porę, tak że napastnik dosięgnął tylko brody ministra. Rana jest dosyć znaczna, a wielki upływ krwi wyradza mniemanie, iż minister przez czas jakiś będzie się musiał wstrzymywać od pracy i mówienia. Napad był wykonany tak szybko i zuchwale, iż napastnik zniknąłby bez śladu, gdyby nie przytomność ranionego, który policyi wskazał uciekającego. Wykonawca zamachu zowie się Caporali, ma lat dwadzieścia jeden, pochodzi z Pouilles, był studentem. Brak środków utrzymania zniewolił go do porzucenia studyów i poszukiwania pracy, której nie znalazł. Po śmierci ojca zaczął szukać pracy ze zdwojoną gorliwością; w ostateczności prosił rząd o zasiłek, ale otrzymywał wszędzie odpowiedź odmowną. Zrozpaczony popełnił zamach, aby się dostać do więzienia. W tem przynajmniej oświetleniu przedstawiają sprawę gazety liberalne, które uporczywie twierdzą, iż charakteru politycznego zamachowi nadawać niepodobna.

* Crispi dał do zrozumienia kolegom, że obecna izba nie będzie chciała głosować za podwyższeniem podatków, przeciwnie nowo wybrani deputowani zawotują co od nich zażądają. Król podziela pogląd Crispiego i podpisze dekret rozwiązujący izbę.

* Minister wojny wyznaczył komisyę dla zbadania sposobu szybkiego uruchomienia armii w razie wojny. Książe Aosta i generał Pallavicini mianowani zostali dowódcami armii.

Austrya. Cesarz pojedzie w październiku do Neapolu w czasie pobytu tamże Wilhelma II. Podróż ta zadecydowaną została po licznej wymianie depesz z Berlinem.

* Pogłoski o koronowaniu się Franciszka-Józefa na króla czeskiego, krążą uporczywie, pomimo zaprzeczeń urzędowych. Prawdopodobnie toczą się układy dla doprowadzenia tej myśli do skutku.

Węgry. Dziennik „Nemzet" pisze:

„Lubo znaleźliśmy nie jeden punkt niebezpieczny w rozwoju stosunków austryackich, lubo wolelibyśmy, gdyby nie jedno nie było się stało, albo też żeby się było stało inaczej, upatrywaliśmy przecież w tem wszystkiem sprawy wewnętrzne austryackie, do których mieszać się nie powinniśmy, jeżeli sfery kompetencyi mają być zachowane. Nie ulega atoli wątpliwości, że niepomyślne objawy z każdym dniem bardziej się mnożą, budząc w nas poważne obawy pod względem zdrowego rozwoju dualizmu i monarchii.

Nie jesteśmy przeciwni językowemu i literackiemu rozwojowi narodowości; dzisiejsza również autonomia krajów austryackich bardzo dobrze pogodzić się daje z dualizmem.

Gdy jednak sfera działalności krajów koronnych coraz bardziej się rozszerza, gdy kraje te przybierają charakter słowiański, gdy kierunek słowiański w pojedyńczych prowincyach wielką zyskuje przewagę, to na to wszystko obojętnie spoglądać nie można, ponieważ sytuacya taka oddziaływa zarówno na zasadę dualizmu, jak niemniej na rozwój monarchii i jej niezależne stanowisko międzynarodowe.

Z tych względów niepodobna organizacyi zarządu prowincyj i uznania mniemanego czeskiego prawa państwowego uważać za odosobniony środek administracyi, lub też za prostą ceremonię.

Wszystko to musi mieć swoje skutki i następstwa, a wielkim błędem byłoby sądzić, że skutki te odczuje jedno tylko z państw składających monarchię."

Kronika Petersburska.

— —

Minister sprawiedliwości, radca tajny Manassein, powraca do stolicy 10 października st. st.

Istnieje zamiar otworzenia w Petersburgu i jego okolicach kilku szkół niedzielnych, dla ludności robotniczej i wiejskiej.

Właściwe władze wyższe petersburskie, zajęte są w tej chwili kwestyą wprowadzenia do Syberyi w jak najkrótszym czasie nowych instytucyj sądowych i zaprzestania wysyłania na Sybir przestępców kryminalnych.

Na wystawie ogrodniczej, jaką urządza w październiku petersburskie towarzystwo ogrodnicze, ma być wystawioną kolekcya kartofli chińskich (Dioscorea batatas), które od lat kilku uprawia pod Oranienbaumem p. Sewastjanow.

Pomiędzy wielu innemi, projektowaną jest w Petersburgu na sezon jesienny wystawa wyrobów mozajkowych i ikonastasów.

Rada słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Petersburgu, ma zamiar jako temat do ubiegania się o premium Hilferdinga w kwocie rs. 1,000, wyznaczyć geograficzne i etnograficzne opisanie Macedonii, ze szczególnem zwróceniem uwagi: na gwary jej ludności

---

by było dać na to pytanie?.. Ojciec twój żył, ale siedział w więzieniu?...

Przyjąłem więc propozycyę z wdzięcznością, bo ta względna swoboda pozwalała mi widywać cię, wychowywać i czuwać nad twojem wątłem zdrowiem,...

I oto dziesięć już lat wypełniam sumiennie przyjęty obowiązek...

Tyś wyrastał, a ja drżałem co raz bardziej, ażeby jakie fatalne zdarzenie nie odkryło ci mojej przeszłości i nie zdradziło teraźniejszości...

Chciałem za jaką bądź cenę utrzymać cię w nieświadomości co do tego...

Dla tego tylko błagałem w tej prośbie ministra, aby mi darowali te pięć lat ostatnich.

Teraz mój synu, nadeszło właśnie to fatalne zdarzenie...

Moje życie nie jest już dla ciebie tajemnicą...

Znasz całą teraźniejszość i przeszłość moję... znasz nieszczęścia, które ludzie nazwali zbrodniami...

Czy rumienisz się teraz za mnie?... Czy pogardzasz twoim ojcem? Czy żądasz jeszcze śmierci?...

Paweł padł na kolana i wyciągał ręce do Rajmunda.

— O! mój ojcze, mój ukochany męczenniku biedny, czy ty mi przebaczyć raczysz?... pytał drżącemi usty?... Gdybyś mi nie przebaczył, to w takim razie dopiero pożądałbym śmierci!...

Fromental poskoczył do syna, podniósł go i przycisnął do piersi.

Słodkim był ten uścisk dwojga ludzi, którzy przez kilka sekund topili w nim gorzkie myśli swoje.

— A więc — zawołał Rajmund całując Pawła — kochasz zawsze i szanujesz swojego ojca?...

— Czy ja cię szanuję! czy ja cię kocham?... odrzekł z zapałem młody człowiek. — O! ojcze jakiś ty dla mnie pobłażliwy. Do ostatniego tchnienia będę wyrzucał sobie, żem się nie poznał na tobie... że mogłem na chwilę zwątpić o tobie. Tyś taki wielki, szlachetny, tak niesprawiedliwie nieszczęśliwy!... Całe życie moje poświęcę na wynagrodzenie ci tej krzywdy chwilowej—Nigdy żaden ojciec nie był bardziej kochanym, bardziej szanowanym, jak ja cię pragnę kochać i szanować! — O! ojcze mój ukochany, cóżeś ty musiał wycierpieć, i co jeszcze cierpieć musisz?...

— Przeszedłem bardzo wiele, moje drogie dziecię, ale teraz przysięgam ci, że już wszystko skończone!...

— Skończone! — powtórzył Paweł.

— Tak.

— Dla czego?...

— Dla tego, że znasz już tajemnicę moję, że znasz już przeszłość, a mimo to kochasz mnie jeszcze... Z ustaniem ciągłej obawy i boleść ukoić się musi.. Jestem spokojny i pełen w lepszą przyszłość otuchy,

— Jutro zaniosę tę prośbę i jeżeli Pan Bóg mi dopoże, będę wolny... zupełnie wolny!... Wtedy będziemy mogli opuścić Paryż i zamieszkać gdzie w cichym jakim kąciku, gdzie będziemy szczęśliwi prawdziwie...

— Komu ojcze masz zanieść te prośbę?...

— Pani hrabinie de Chateluz, która będąc zawsze moją Opatrznością, chce przed wręczeniem jej sekretarzowi ministra sprawiedliwości, być jeszcze u kilku wpływowych osób.

— Ja pójdę z tobą ojcze — odezwał się Paweł stanowczo.

— Po co moje dziecko?...

— Bo chcę prosić także matki Fabiana, ażeby użyła wszelkich swoich wpływów dla otrzymania łaski — której żądasz, a która jest tylko sprawiedliwością...

— Dziękuję ci mój synu, odpowiedział Fromental, ale pani de Chateluz nie powinna wiedzieć, że przeszłość moja jest ci już wiadomą... To daleko lepiej będzie...

— A teraz odpowiedz mi na moje pytanie...

— O co chcesz mnie zapytać ojcze?...

— Co to znaczy żeś przybył dziś wieczór do Paryża?...

Pawłowi oczy zabłysły i zaczerwienił się cały.

Zapytanie ojca przywiodło mu na pamięć to, o czem z powodu gwałtownego wzruszenia zapomniał był zupełnie.

— Mój ojcze... szeptał pomieszany.

— Czyż cię tu przywiodły podejrzenia?—pytał dalej Fromental.—Nie potrzebujesz nic ukrywać, skoro wszystko zostało wyjaśnione.

— Nie ojcze... ja przybyłem zupełnie po co innego...

— Po cóż mianowicie?...

— Po list zapraszający pana Thompsona...

— Po list zapraszający pana Thompsona?—powtórzył Rajmund zdziwiony.

Paweł skinął głową.

— Co chcesz z tym listem zrobić?...

— Okazać go przy wejściu do doktora Thompsona.

— Wszakże zaproszenia tego przyjąć nie chciałeś przed kilku dniami, pomimo namowy mojej...

— Prawda.

— Skądże więc ta nagła zmiana?...

— Bo dziś wiem jednę rzecz, o któ-

słowiańskiej i na historyczne wydarzenia w Macedonii od VI do XV go stulecia. Do rozprawy dołączonym być ma wykaz uroczysk i krótki opis starożytnych z owych epok zabytków bizantyjskich i słowiańskich. Termin konkursu 11 maja st. stylu 1890 r.

Główny zarząd pocztowy zamierzył zaprowadzić komunikacyę telefoniczną pomiędzy Petersburgiem a Moskwą — a pan minister spraw wewnętrznych zgodził się wejść z odpowiedniem w tej mierze przedstawieniem do rady państwa. W przypuszczeniu, że rada przedstawienie to zatwierdzi, do budżetu zarządu poczt i telegrafów na r. 1890, wprowadzoną zostaje suma rs. 100,000 na urządzenie sieci telefonicznej.

W „Ruskim Inwalidzie" wydrukowaną została ustawa pierwszego towarzystwa myśliwskiego wojskowego. Towarzystwo ma cel podwójny: rozbudzenie w pośród oficerów ducha odwagi, wytrzymałości i przedsiebierczości i pozwolenie tymże oficerom uprawiania racyonalnego polowania za małą stosunkowo opłatą. Działalność towarzystwa rozciąga się na te wszystkie miejscowości cesarstwa w których nabędzie ono prawo polowania na gruntach prywatnych, lub jakichkolwiek innych. Towarzystwo składa się z członków honorowych i rzeczywistych, którymi mogą być jedynie oficerowie ruscy i lekarze wojskowi. Osoby cywilne będą mogły być przyjmowane na zasadzie przepisów z 1883 r. o zebraniach oficerskich. Wysokość opłat członkowskich oznaczaną będzie na corocznych zebraniach ogólnych, w żadnym razie jednakże rs 25 na rok przewyższać nie może.

Piekarze moskiewscy wypiekają rocznie około 5 u milionów pudów mąki żytniej i około dwóch milionów pudów pszennej, z czego produkują wyrobów wszelkiego gatunku za jedenaście milionów rubli rocznie. W piekarniach tych jest około 1,000 pieców — a pracuje w nich do 4,000 robotników, samą zaś sprzedażą wypieczonego towaru w magazynach i sklepach trudni się 605 ludzi.

Ruch pociągów na budującej się drodze żelaznej Ufa-Złatoustowskiej, ma być otwarty na jesieni 1890 r.

Z miasta i kraju.

* **Ks. Władysław Magnuski**, kanonik katedralny warszawski, mianowany został wizytatorem klasztorów archidyecezyi warszawskiej, z pozostawieniem na zajmowanem dotąd stanowisku.

* **Zaproszenie.** Księżna Marya Swiatopełk—Czetwertyńska, zaproszoną została na główną opiekunkę zakładu św. Marty, po zmarłej hr. Hortensyi Małachowskiej.

* **Z bibliografii.** P. Hipolit B. Tarczyński, wydał nakładem własnym drugą edycyę książeczki swej, zatytułowanej: „Współpracownicy rolnika: Kret, Jeż i Nietoperz, pogadanka dla ludu wiejskiego i miejskiego." Cena książeczki kop. $7\frac{1}{2}$.

* **Na członków warszawskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami**, zostali zaproszeni: pp. Ferdynand Geldner, kupiec z miasta Łodzi; Mieczysław Grąbczewski, adwokat z Kalisza; Jan Hausmann, kupiec z m. Łodzi i Aleksander Kodymowski, urzędnik kolei warszawsko-terespolskiej z Mrozów.

* **Wystawa Kostrzewskiego**, zamknięta została wczoraj. Zwiedziło ją w ogóle blisko 15,000 osób.

* **Przędzalnia braci** Ginsberg w Zawierciu, zakupiła plantacyę bawełny w Bucharze i wysłała tam dwóch swoich agentów.

* **Sesya.** Jutro o godz. 7 i pół wieczorem, w lokalu zarządu ratowania tonących (ul. Zielna Nr. 19), odbędzie się sesya członków komitetu zabawy muzykalnej, połączonej z loteryą fantową, jaka miała miejsce w ogrodzie Krasińskim.

W dniu jutrzejszym w mieszkaniu starszego, przy ulicy S-to Krzyskiej nr. 6, odbędzie się sesya półroczna urzędu starszych zgromadzenia blacharzy.

* **Z lombardu.** Wczoraj w drugim dniu licytacyi w lombardzie miejskim, sprzedano 19 zastawów, oszacowanych na sumę 961 rs., obciążonych pożyczką w sumie 798 rs. Ze sprzedaży osiągnięto rs. 1,025 kop. 40.

Na dziś było wystawionych 80 zastawów, oszacowanych na 3,086 rs., obciążonych pożyczką rs. 2,918.

Nabywcami, z powodu braku konkurentów są przeważnie żydzi.

* **Hodowla psów.** Jeden z amatorów psów, zakłada w okolicach Warszawy hodowlę psów rasowych; w tym celu nabył już plac, pod odpowiedni na ten cel budynek.

* **Na żądanie** p. Oberpolicmajstra, pułkownika Klejgelsa, specyalna komisya w tych dniach dopełniła szczegółowego sprawdzenia kasy kancelaryjnej i kasy oddziału kontroli służących.

Wszelkie księgi, depozyty i dokumenty znaleziono w porządku.

* **Zamknięcie komunikacyi.** Z powodu rozpoczęcia robót przy układaniu nowych rur wodociągowych, zostają od dziś zamknięte dla jazdy kołowej ulice: Sienna, od Twardej do Żelaznej, Twarda od Śliskiej do Siennej i Dunaj, od Piwnej do Nowomiejskiej. Dozorowanie robót włożono na inżyniera Preyssa.

* **Walka zapaśnicza** wczorajsza stoczona w cyrku pomiędzy p. Walterem, a siłaczem warszawskim, p. Józefem Ciechowskim, zakończona została zwycięztwem tego ostatniego. Mocowanie się trwało blisko 15 minut.

Zwycięztwo swoje p. C., przypłacił bolesną raną na twarzy i czole, jaką zadał sobie mimowoli w czasie szarpania się wzajemnego, a nagrodzony za nie został hucznemi oklaskami.

* **Elektryczność w powozach.** Jeden z przedsiębiorców wynajmu ekwipaży, sprowadził z wystawy paryskiej latarnie elektryczne, przeznaczone do oświetlania powozu na zewnątrz.

W niedzielę wieczorem dokonano próby w parku Łazienkowskim. Latarnie, zasilane za pomocą znajdującego się w powozie kommulatora, świeciły równym i silnym blaskiem.

Przedsiębierca zamierza urządzić takie oświetlenie we wszystkich przez siebie wypuszczanych powozach.

* **Osoby pragnące** przyjąć udział w wystawie dzieł sztuki starożytnej i nowożytnej zastosowanej do przemysłu, zgłaszać się mogą poczynając od dnia dzisiejszego po piśmienne programy, deklaracye i ustne objaśnienia codziennie, nie wyłączając świąt, do kancelaryi Muzeum (Krakowskie-Przedmieście 66), od 10 rano do 3-ej po południu i od 6—8 wieczorem.

Zwraca się przytem uwagę na krótkość terminu między żądaniem, a ostateczną datą złożenia deklaracyi; pośpiech zatem jest pożądany.

* **Z ostatniej pielgrzymki** w r. b. do Częstochowy powróciła wczoraj o 6-ej wieczorem kompania warszawska, prowadzona przez p. Antoniego Szymanowskiego. Pielgrzymi, przeprowadzani przez liczną rzeszę warszawian od rogatek jerozolimskich, postępowali ulicami: Aleją Jerozolimską, Nowym-Światem, Krakowskiem Przedmieściem, Placem Zamkowym, Ś to-Jańską, Starem-Miastem i Nowomiejską do kościoła Popaulińskiego przy ul. Długiej, przy zapalonych latarniach i powiewających czterech chorągwiach. Dziś w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w tymże kościele, odbyła się wotywa dziękczynna na intencyę szczęśliwego powrotu, poczem po przemowie z ambony, udzielone zostało pielgrzymom błogosławieństwo kapłańskie.

* **Sprawy rzemieślnicze.** Zgromadzenie majstrów siodlarskich, odbyło onegdaj półroczną sesyę — w mieszkaniu p. Rentla na Lesznie, pod przewodnictwem p Kauna. W ciągu ubiegłego półrocza zapisano do ksiąg cechowych 11 tu uczniów, na czeladników wyzwoleni zostali: Polkowski Władysław, Marzęcki Zygmunt, Bońkiewicz Czesław, Węgliński Wacław, Bońkowski Henryk, Pyszyński Józef, Rószkowski Edmund i Wasilewski Aleksander. W ciągu ubiegłego półrocza dochodu było rs. 131, wydano na wsparcia rs. 102, majątek zgromadzenia stanowi suma rs. 2,209. Starszym cechu jest p. Józef Rentel, podstarszym Józef Wernik.

* **Rewizya.** Władza policyjna w dniu 14 b. m. dokonała rewizyi pod Nr. 18 (236), na przedmieściu Pradze.

Rewizya wypadła pod każdym względem niepomyślnie dla właściciela.

Zastano lokale nader liche, podłogi uszkodzone, tynk zaś odpadał ze ścian. Nadto lokal nr. 2 zagrażał bezpieczeństwu lokatorów, podwórze było zanieczyszczone, wydzielająca się niezwykle przykra woń od nierogaciźny, zatruwa powietrze. W skutek tego p. oberpolicmajster polecił dopełnić ścisłej rewizyi wyżej wymienionego domu dnia 21 b. m. o 11-ej rano—specyalnej komisyi, składającej się z komisarza cyrkułu XI

---

rej nie wiedziałem przed trzema dniami...

— Cóż to za rzecz?

— To—odrzekł Paweł drżącym głosem —że u doktora spotkam tę moję ukochaną, której nie spodziewałem się zobaczyć już nigdy!...

Rajmund począł się zaniepokojonym.

— Tę którą ukochałeś...tę młodą panienkę, czy panię nieznaną.. masz spotkać w pałacu przy ulicy de Miromesnil?

— Tak jest mój ojcze...

— Skądże wiesz o tem?...

— Cudowny przypadek na ślad mnie naprowadził. Obaj szukaliśmy daleko tej, która bardzo blisko nas była. Dziś wieczór zobaczę ją... Dowiem się czy jest wolną... Czy wolno mi ją kochać i liczyć na jej wzajemność...

— To jest, że masz zamiar zapytać jej o to wszystko?

— Nie jej lecz doktora, on mi musi dać odpowiedź...

— On?...—Wytłomacz mi to z łaski swojej...

— Marta jest wychowanką pana Thompsona.

Rajmund pobladł i powtórzył:

— Jest jego wychowanką?...

— Tak, mój ojcze. A wielkie to dla mnie szczęście, skoro doktór ciebie lubi a mnie okazuje wielką sympatyę i obiecał wyleczyć zupełnie. — Przypominasz sobie ojczulku, jak nalegał, ażebym mu powierzył tajemnicę mojego moralnego cierpienia, abym mu wyznał, że się kocham... przypominasz sobie, że po mojem wyznaniu powiedział: „Wskazałem panu chorobę.. — ja się zajmę kuracyą ciała... pan się zajmij leczeniem duszy." Życie moje zależy od tej miłości a doktór Thompson nie będzie chciał mojej śmierci, skoro ci zaprzysiągł, że żyć będę...

Fromental patrzył na syna z coraz większem zatrwożeniem.

Po raz drugi powtórzył z dziwnym wyrazem w głosie:

— Wychowanka doktora Thompsona.

— Co ci się ojczulku stało?...—zapytał Paweł, uderzony i zaniepokojony zmianą fizyonomii rodzica. — Zdaje mi się, że powinieneś się cieszyć z tej wiadomości, która mnie nieskończoną napełnia radością... a tymczasem tyś się przeraził, dowiedziawszy się, iż odnalazłem tę, w której pokładam całą moję nadzieję i całe szczęście moje! Czy nie przypominasz sobie ojcze, że w obecności doktora zobowiązałeś się wyszukać tej młodej dziewczyny i uczynić mnie szczęśliwym?...

— Ah! — jęknął zrozpaczony Rajmund—łudziłem się i przyznaję, że miałeś przed chwilą racyę! Tak, sto razy lepiej by było, żebyś nie żył!...

— Ojcze, ojcze, przerażasz mnie!...—odrzekł zasmucony Paweł.

Zaledwie przed chwilą horyzont nasz zaczął się jakby wyjaśniać, zaledwie przed chwilą robiliśmy projekta i przewidywali przyszłość spokojniejszą, a oto znowu desperujesz i czego?...

Rajmund objął syna w ramiona, przycisnął do piersi i odpowiedział:

— Biedne dziecko, nieszczęśliwe dziecko... czyż tego nie rozumiesz?...

— Cóż mam rozumieć?..

— Że ci się trzeba zbudzić ze snu ułudnego?... że rzeczywistość jest okrutną!... twoje szczęście niemożebne!... trudności niezwalczone?...

— Ojcze drogi ja cię wcale nie rozumiem w tej chwili .. dla czegoż szczęście moje ma być niemożebnem?... jakie są przeszkody niezwalczone, o których mi wspominasz?...

XV.

— Jakie są przeszkody?... powtórzył Rajmund — jeżeli ich nie widzisz, to chyba jesteś i będziesz zawsze ślepym!... Ta przeszkoda, to hańbiąca plama na nazwisku Fromentala, plama, która ze mnie ojca przechodzi na ciebie mego syna. Który człowiek honorowy, odda swoję córkę, albo nawet wychowankę synowi człowieka skazanego za kradzież i morderstwo, wypuszczonego z więzienia i z łaski zrobionego policyantem?...

— Ojcze... mój ojcze... nie mów tego! — wykrzyknął Paweł... Miej litość nademną... Nie mów mi tego!...

— Mówię ci tak jak jest biedne moje dziecię... Kiedy ci obiecywałem przeszukać świat cały, ażeby ci odnaleźć twoję ukochaną, obiecałem ci to bez zastanowienia się nad położeniem naszem...

Zrozpaczony byłem patrząc na twoje cierpienie... Chciałem zyskać na czasie. — Myślałem, ze może ta miłość była prostą fantazyą tylko — fantazyą, która po trochu zatrze się w twojem sercu i twojej głowie... Ale widzę, że zamiast zapomnieć, kochasz owszem coraz więcej i nie mogę cię już łudzić... Widzę rzeczywistość taką jaka jest, niezwalczoną, bez wyjścia i zapytuję się siebie, czy Pan Bóg nie pulinien ulitować się nad nami obydwoma i zabrać nas obu, tak jak zabrał twoję matkę!...

— Nie wzywaj śmierci kochany ojcze... nie bluźnij!... odrzekł Paweł. — Nic ci nie dowodzi, że źle nie jest do

pragskiego, inżyniera miejskiego i dwóch obywateli.

*** Pożary.** Wczoraj o 10-ej wieczór na Pradze przy ulicy Wołowej pod nr. 32, w posesyi p. Krzyżanowskiego, zapaliły się sadze. Ogień bez dalszych następstw ugasili nadbiegli topornicy z miejscowego oddziału straży.

Ubiegłej nocy około $2^3/_4$ nad ulicą Marszałkowską zajaśniała olbrzymia łuna. Ogień wybuchł przy ulicy Złotej pod nr. 3, w posesyi p. Amalii Machonbaum, w domu parterowym drewnianym, zajętym całkowicie na skład mebli Zajdenbaltła — a gdy go zdołano spostrzedz, całe wnętrze budynku stało w płomieniach. Na ratunek nadbiegły pierwsze cztery oddziały straży ogniowej i ustawiły się w ten sposób, aby nie dopuścić ognia na posesye przytykające, z których najwięcej zagrożona była klatka schodowa oficyny lewej, gdzie zaczęły się palić balkony, a następnie poprzeczna oficyna przyległego domu p. Skibickiego. Dostatek wody uprościł zadanie i ogień w ciągu godziny został ugaszony. Straty mimo to są dosyć znaczne, cały bowiem budynek wraz z znaczną ilością mebli zgorzał prawie do szczętu, spłonęły również i kloaki. Na przyległej oficynie spaliły się balkony i zerwano kawałek dachu a dla skuteczniejszego działania straży, rozebrano w sąsiednim domu pod nr. 5 parkan.

Oddziały o g. 4-ej opuściły pogorzelisko.

*** U farmaceutów.** Na pierwsze po dwumiesięcznych feryach posiedzenie ogólne farmaceutów, przybyło zaledwie 20-u osób.

Na posiedzeniu tem odczytano przedewszystkiem protokół z poprzedniego posiedzenia, który jednogłośnie został przyjęty, poczem sekretarz p. Rutkowski odczytał odpowiedzi Towarzystw farmaceutycznych: moskiewskiego, kijowskiego i odeskiego, w kwestyi biura dla poszukujących pracy farmaceutów.

Przy żadnem z wymienionych Towarzystw instytucya podobna nie istnieje, fukcyonowała zaś kiedyś przy Towarzystwie odeskim, lecz byt miała krótko trwały, gdyż nie okazała się praktyczną. W kwestyi tej p. Przyjałkowski, prowizor farmacyi, nadesłał swój projekt, który też został odczytany i stał się przedmiotem nader żywej dyskusyi. Z powodu zamałej liczby członków, dalsze obrady w tej materyi odłożono do następnych posiedzeń.

Z tego samego także powodu, odroczono będące na porządku dziennym obrady nad programem zjazdu farmaceutycznego w Petersburgu.

W dalszym ciągu posiedzenia odczytano odezwę p. gubernatora warszawskiego, zatwierdzająca p. Sylwestra Bieńkowskiego w godności członka honorowego Towarzystwa farmaceutycznego.

W końcu, na skutek balotowania, przyjęto w poczet rzeczywistych członków Towarzystwa, p. Eugeniusza Jarnuszkiewicza.

Posiedzenie rozpoczęto o godz. 7-ej wieczorem, zamknięto zaś o 9-ej.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 8, wczoraj w południe ciepła stopni 18.

Zamach zbrodniczy. Nocy wczorajszej, na przechodzącego ulicą Czerniakowską Franciszka Wołczyńskiego, napadł jakiś człowiek, który usiłował go zamordować.

Zbrodniarz wpakował Wołczyńskiemu nóż w usta i zranił niebezpiecznie. Spłoszyli łotra przechodnie. Wołczyńskiego odwieziono do szpitala.

Zawalenie się kanałów. Wczoraj po południu na Rybakach, naprzeciw domu nr. 4, zapadł się kanał miejski.

Wskutek zamulenia się wylotu, ścieki wystąpiły z kanału na ulicę, zalewając ją na znacznej przestrzeni, przyczem w posesyi nr. 4 ścieki zalane zostały, tak że groziły mieszkańcom parterowym.

Zawiadomiony o tem inżynier Malicki, wysłał bezwłocznie kilkunastu robotników, którzy do późnego wieczora pracowali nad naprawą kanału.

Kilka pomp ręcznych było czynnych przy przelewaniu ścieków do Wisły.

O godzinie 8-ej i pół na ulicy Długiej i rogu Freta, zapadł się drugi kanał miejski.

Niebezpieczne miejsce ogrodzono.

Ślad kradzieży. Nocy wczorajszej, na polu za rogatką Ząbkowską, rewirowy Staliński, znalazł portfel skórzany z różnemi papierami, adresowanemi do hr. T. Zamoyskiego na ulicę Warecką nr. 11, prócz tego znalazł ręczną torbę podartą.

Widocznie. jacyś złodzieje dopuścili się kradzieży i łupem dzieląc się na polu, niepotrzebne przedmioty porzucili.

Najechanie. Zelik Młynarz, powożący wozem roboczym, wczoraj po południu na ulicy Gnojnej, najechał na przechodzącego wyrobnika Franciszka Plecnera, który upadł na bruk i uległ złamaniu nogi.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Krwawe zajście. Wczoraj wieczorem handlarz Abram Fiskel, pokłóciwszy się przy kupnie starzyzny z Ajzykiem Toporem na ulicy Próżnej, wszczął kłótnię, a następnie bójkę, w której Topór został niebezpiecznie raniony w szczękę.

Poszwankowanego odesłano do domu na ulicę Grzybowską pod nr. 57, napastnika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

Zabłąkany. W kancelaryi cyrkułu łazienkowskiego znajduje się zabłąkany trzyletni chłopczyk, ubrany jest w paltocik czerwony z czarnem w kratki i z kolorową chustką na szyi.

Jest to blondynek jasny, dość rezolutny, który o miejscu zamieszkania rodziców oraz nazwisku nie umie nic powiedzieć.

Zabłąkanego do czasu odszukania rodziców pozostawiono w cyrkule.

Tajemnicze zniknięcie. Przed paru tygodniami wyjechała do wsi Gałkówek, w powiecie Brzezińskim, 14-letnia Katarzyna Bakałow, zamieszkała pod Nr. 38 przy ulicy Kruczej.

Wkrótce po przybyciu do Gałkówka, dziewczynka, wyszedłszy z domu krewnych na spacer, zniknęła bez wieści.

Usilnie prowadzone poszukiwania na miejscu i w okolicy nie dały żadnego rezultatu.

Poszukują więc Katarzyny Bakałow w Warszawie, lecz jak dotąd bez skutku.

Za swoje. Nocy wczorajszej pod bramą domu Nr. 7 przy ulicy Świętokrzyskiej stróż miejscowy znalazł dwuletnią dziewczynkę, śpiącą na chodniku i zabrał ją do siebie, aby rano odprowadzić do cyrkułu.

Dowiedziawszy się o tem pan ***. właściciel domu z pod Nr. 4 na tejże ulicy, zabrał dziewczynkę do siebie, oświadczając gotowość adoptowania w razie nieodszukania rodziców.

Zaginiona, czy podrzucona, ubrana była w sukienkę szarą i czerwone pończoszki.

Na koszulce są znaki S. P.

*** Kradzieże.** Z mieszkania Antoniego Borkowskiego przy ul. Chmielnej pod Nr. 83, skradziono sznur korali, krzyżyk złoty, rewolwer systemu Bergsona z nabojami, oraz gotówkę rs. 6.

— Z mieszkania Hindy Dynstmanowej, przy ulicy Twardej pod Nr. 38, skradziono toaletę damską z różnemi drobiazgami, wartości rs. 25.

— Godelowi Rubinsztejnowi, zamieszkałemu przy ul. Muranowskiej pod Nr. 29, skradziono z pokoju parę kolczyków złotych, broszkę wysadzaną brylantami, zegarek męski, dewizkę, zegarek złoty damski, łańcuch złoty, 9 pierścionków złotych z drogiemi kamieniami, monety stare i t. p. Poszkodowany oblicza stratę na 350 rs.

— P. Maryi Jerzykowskiej, w przejściu przez ulicę Szpitalną, wyciągnięto portmonetkę z kilkoma rublami. Złodzieja, Antoniego Abrama Mirelmana, który usiłował zbiedz, przytrzymali robotnicy kanalizacyjni. Zdołał on jednakże oddać łup wspólnikowi, który ulotnił się bez śladu.

— Z mieszkania Franciszka Kowalskiego, na Solcu pod Nr. 41, skradziono gotówką 27 rs. i srebrny zegarek. Kradzieży dopuścił się Juljan Hofman, który zbiegł.

— Handlarz żelaza, Josek Pomerane, doniósł policyi, że z mieszkania jego podczas pożaru w dniu 12 b. m. skradziono garderobę, bieliznę i różne naczynia, wartości 596 rs.

— Józefowi Kowalewskiemu, z mieszkania przy ulicy Śliskiej pod Nr. 36, skradziono gotówką 343 rs., oraz weksel na sumę 500 rs. z podpisem Wilmana.

— Na przystani Terleckiego na łasze Wiślanej, służący Piotr Putelski, zamieszkały na Pradze pod Nr. 374, skradł studentowi uniwersytetu, Pietruszyńskiemu, zamieszkałemu na Krochmalnej pod Nr. 18, portmonetkę z kilkudziesięcioma rublami. Putelski został aresztowany.

*** Lipno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich".*)

Ponieważ o Lipnie nikt nie zdecydował się dać dotąd w „Dzienniku" choć najmniejszej wzmianki, dla tego ja jako stały prenumerator, kilka szczegółów nadsyłam.

Lipno miasto powiatowe w gub. Płockiej, jest bardzo czyste, ma ładny ogród spacerowy, ulice powysadzane akacyami są w porządku utrzymane, trotuary asfaltowe, ludności około sześciu tysięcy, przeważnie żydów, ruchu handlowego prawie żadnego, handli jest dużo a we wszystkich pustki.

Najważniejszą dla mieszkańców niedogodnością jest brak szkoły żeńskiej i męskiej, są tylko szkoły elementarne miejskie. Gdyby tak kto zechciał w

---

naprawienia. — Ja także sądziłem cię z pozorów, ja także uważałem cię za winnego dla tego tylko, że byłeś skazanym, ale kiedy poznałem tajemnicę twojej przeszłości, niewinność twoja ukazała mi się w całym blasku... Dotknięty nikczemnym wyrokiem, byłeś człowiekiem uczciwym, byłeś męczennikiem!... Jeżeli Marta mnie kocha, powiem jej wszystko, jak ty mi wszystko opowiedziałeś... Powiesz doktorowi jak było i co wycierpiałeś, a uniewinnią cię oboje, tak jak ja cię uniewinniłem!...

— Ty jesteś moim synem... Oni są nam obojętni...

— Jestem pewny, że Marta ma serce złote i duszę zdolną zrozumieć wszystko... Co do doktora Thompsona, ten zna się na ludziach, ma dla ciebie najwyższy szacunek... Nie rozpaczaj drogi ojcze... Ja chcę zobaczyć Martę... ja pragnę z nią pomówić stanowczo.—Gdyby ta rozmowa się opóźniła, niepewność by mnie zabiła... Nie skazuj mnie na takie cierpienie!... Daj mi zaproszenie doktora i pozwól zrobić z niego użytek...

— Wymagasz tego? — spytał Rajmund głosem złamanym...

— Ja niczego nie wymagam... ja tylko proszę cię mój ojcze!... Przepędzę parę godzin u pana Thompsona... a jutro rano powiem ci czy mogę być szczęśliwym...

Rajmund wziął z biurka list zapraszający i podał go synowi.

— Idź moje dziecię!... powiedział — idź gdzie cię wzywał twoje przeznaczenie, a Bóg niech czuwa nad tobą!...

Paweł porwał list, ucałował ojca i pobiegł do swojego pokoju.

W kilka minut w czarnym garniturze i białym krawacie powrócił do Rajmunda i całując go, szepnął mu do ucha raz jeszcze:

— Odwagi ojcze i nadziei... Jakiś głos wewnętrzny mówi mi, że przyszłość do nas należy...

Fromental nic nie odpowiedział, tylko głową wstrząsnął z niedowierzaniem.

Paweł wyszedł z domu, wsiadł na rogu ulicy do fiakra i krzyknął, na stangreta:

— Ulica de Miromesnil!...

O dziewiątej wieczór zaproszeni zaczęli zapełniać pałac pseudo amerykańskiego doktora.

Zaproszenia rozrzucone po mieście w znacznej ilości z umiejętnym wyborem, odnosiły się do tak zwanego całego Paryża. Otóż cały ten Paryż, składa się z indywidualności wybitnych w literaturze, sztukach pięknych, piśmiennictwie i nauce, z arystokracyi rodowej i pieniężnej, przedstawicieli przemysłu i magistratury.

Naturalnie, że wielu z zaproszonych nie przybyło, ale stawiło się wielu ciekawych poznać pierwszorzędnego specyalistę, co zaledwie został poznany a już jest tak sławny.

Doktór podobał się każdemu.

Uznano go za bardzo miłego i sympatycznego człowieka.

Jego uprzejmość bez przesady, jego skromne zachowanie się i grzeczne przyjęcie, zdobyły mu ogólne pochwały.

Gustowny przepych w urządzeniu, zyskał uznanie znawców.

Krótko mówiąc, Jakób Lagarde zdobył niezaprzeczoną palmę zwycięstwa, bo wielu przychodzi z przekonaniem, że ujrzą szarlatana, a znaleźli się w obecności człowieka światowego i do tego w obecności uczonego, który bynajmniej jednakże nie przechwalał się swoją wiedzą...

Angela i Pascal brali również udział w powodzeniu, jeden jako sekretarz i zaufany przyjaciel doktora, druga jako daleka jego kuzynka odnaleziona we Francyi.

Oboje dawali także dowody wielkiego taktu i wywiązywali się ze swego zadania jak mogli najlepiej.

Doktór sądowy spotkany rano u pani Labarre, przybył jeden z pierwszych i mieszając się do różnych kółek, nie przestawał wychwalać swojego dystyngowanego kolegi, nie przestawał unosić się nad jego rzadką usłużnością i trafnemi poglądami.

Zaanonsowano hrabinę de Chatelux i pana Fabiana de Chatelux.

Jakób Lagarde żywo pobiegł na spotkanie nowo przybyłych, i podwoił jeszcze swoją grzeczność w przyjęciu.

— Jak pan widzi, dotrzymałam panu słowa... odezwała się z uśmiechem hrabina...

— A ja nie wiem jak wyrazić moją wdzięczność i pani i jej synowi, bo jestem pewnym, że wstawiał się za mną do pani...

— Nie mylisz się doktorze...

— Śmiem się spodziewać, że hrabina de Chatelux i nadal zaszczycać mnie raczy swemi względami.

— Na pewno!... przyrzekam to panu! — odrzekł żywo młody człowiek podając rękę pseudo Thompsonowi.

Hrabina znowu się odezwała.

— Ja dotrzymałam mojej obietnicy panie doktorze, myślę, że i pan dotrzymasz swojej?...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mieście naszem otworzyć szkołę, z pewnością by tego nie żałował.

Prenumerator.

* **Z pow. Opoczyńskiego.** (*List Dziennika Dla Wszystkich*")

Dnia 6 września r. b. dziedzic dóbr Trajanowic i Wesoły, p. Stefan Michałowski wyjechał konno do państwa Jakóbowskich do Wierzchowisk w odwiedziny, powracając wieczorem do domu, gdy wjechał w opłotki w tejże wsi, koń, na którym siedział, zląkł się niewiadomo czego, zrucił jeźdźca tak nieszczęśliwie, że w kilka chwil żyć przestał.

Ś. p. Stefan Michałowski, był dobrym mężem, dobrym gospodarzem, katolikiem, obywatelem, dobrym sąsiadem. Z każdym chętnie dzielił się kawałkiem chleba, każdego cierpliwie wysłuchał, każdego opatrzył. Dbał także o oświatę, sprowadzał z Warszawy książki ludowe, i „Gazetę Świąteczną", i chętnie rozdawał je nietylko starszym ale i dzieciom. A każdego zachęcał, ażeby się dobrze uczył, był moralnym i bogobojnym.

Na pogrzeb licznie zjechali się obywatele, nietylko z pow. Opoczyńskiego, ale i z gub. Piotrkowskiej i Kieleckiej.

Z innych wiadomości donoszę, że do ziewu wzięliśmy się nadobre dnia 1 września; pogoda ładna sprzyja. Kopanie ziemniaków rozpoczęliśmy 8 września; a za korzec płacą u nas od zł. 6 do zł. 8.

Kościół w Paradyzie w tym roku został pokryty dachówką prasową i przedstawia się bardzo pięknie; pozostały do pokrycia jeszcze dwie kaplice.

Z różnych stron.

✕ **Papież** nadesłał na ręce nuncyusza w Brukselli 10,000 fr. dla rodzin pozostałych po ofiarach katastrofy antwerpskiej.

✕ **W kawaleryi** francuskiej za inicyatywą generała, margrabiego de Galliffet, wprowadzają napowrót użycie lancy.

✕ **Wielka Tombola** wystawy paryskiej zapowiada się bardzo świetnie. Wypuszczonych być ma 15 milionów biletów. Wielka wygrane stanowić będzie wspaniały naszyjnik brylantowy wartości 200,000 fr. Oprócz tego na każdy milion biletów przeznaczone jest około tysiąc fantów wartości nie mniej niż 100 fr. Fanty zostały zakupione od wystawców. Ciągnienie odbędzie się natychmiast po sprzedaniu ostatniego biletu. Dochód z tomboli w dwóch trzecich idzie na zakup fantów—w jednej trzeciej zaś na fundusz ułatwienia robotnikom prowincyonalnym podróży i zwiedzenia wystawy.

✕ **Uzbrojenie listonoszów.** Austryacka „Wiener Ztg." donosi:

Ministeryum handlu, porozumiawszy się z ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło, iż listonosze wiejscy, którym częstokroć bywają powierzane przesyłki znacznej wartości, i którzy, będąc zmuszeni przebywać niekiedy mało uczęszczane drogi, są pomimo całej czujności straży bezpieczeństwa, wystawieni na napady złoczyńców, mają być uzbrojeni w rewolwery. Równocześnie poleciło ministryum wszystkim dyrekcyom pocztowym i telegraficznym, aby przy zarządzaniu pomienionego uzbrojenia weźli pod rozwagę po poprzedniem porozumieniu się z odnośną policyjną władzą, czy w ogóle bezpieczeństwo publiczne usprawiedliwia tego rodzaju zarządzenie, dalej czy listonosz, który ma otrzymać rewolwer, umie się z nim obchodzić i na jaki przeciąg czasu uzbrojenie takie wydaje się potrzebnem.

✕ **P. Sée.** We Lwowie i Krakowie bawił w tych dniach Sée, pełnomocnik barona Hirscha i odbywał narady w sprawie fundacyi swego pana dla Galicyi. P. Sée zwiedzał w towarzystwie prof. uniwersytetu Jagielońskiego, Rosenblatta, kopalnie soli w Wieliczce, które tak mu się podobały, że oświadczył, iż zachęcać będzie Francuzów do ich zwiedzania. P. Sée dał zarządowi kopalni wskazówki, co do pożądanych zmian w urządzeniu wjazdu do kopalń i oświetlenia tychże. Pełnomocnik Hirscha zapewniał, że gdyby Francuzi wiedzieli o pięknościach kopalni, urządzaliby specyalne pociągi do Wieliczki; dziwił się też niemało, że ani zarząd salin, ani nikt inny nie wydał przewodnika ilustrowanego po Wieliczce w językach obcych. P. Sée był w Galicyi z żoną.

✕ **Hymn pruski.** Jeden z profesorów wyższej szkoły królewskiej w Berlinie twierdzi, że śpiewany obecnie w całych Niemczech hymn narodowy: „Heil Dir im Siegeskranz" nie jest utworem oryginalnym, ale naśladownictwem hymnu francuskiego. Oryginał francuski ułożony został przez panią de Brinon, a muzykę skomponował Lully, twórca wielu oper. Hymnem tym uczennice instytutu pani de Maintenon witały Ludwika XIV, ilekroć razy przybył do St. Cyr.

Hymn ten brzmiał:

„Grand Dieu, sauvez le Roi!
Grand Dieu venges le Roi!
Vive le Roi!
Que toujours glorieux,
Louis victorieux,
Voie ses ennemis
Toujours soumis."

Hymn ten przetłómaczony został na język angielski na życzenie Haendla i on to przy wstąpieniu na tron Jerzego I został wykonany pod batutą głośnego kompozytora.

Taką jest geneza hymnu angielskiego: „God save the King". W Prusach pojawiła się ta pieśń po raz pierwszy w piśmie Handego i Spenera w r. 1793 pod nazwą „Berliner Volksgesang". Kto ją przetłómaczył na język niemiecki, dotąd niewiadomo.

Z humorystyki.

Pojęcie honorowe.

— Mój drogi, trzeba ci raz przecie popłacić wierzycieli...

— Ani myślę...

— A znasz przysłowie: „kto długi płaci, ten się bogaci?..."

— E, ambicya moja tak znowu daleko nie sięga.

Dobre rozporządzenie. Nowo mianowany burmistrz zamierzając odbyć przegląd straży ogniowej, wydał takie rozporządzenie:

„Jeżeli rano wypadnie deszcz, przegląd będzie miał miejsce po południu, jeżeli zaś deszcz będzie padał po południu, przegląd odbędzie się z rana..."

Myśl. Żydzi kiedyś, gdy błądzili po pustyni, ulali sobie byli złotego cielca, dziś, gdy się stali panami giełdy, nie tylko cielec ale cała dojna krowa im nie wystarcza.

Wytrzymały.

— Dziwna rzecz, że wino szampańskie, nigdy mi w głowie nie zakręci...

— Czy na prawdę, tak go możesz wypijać dużo?...

— No, na prawdę, tom go jeszcze nie pił ani razu.

NEKROLOGIA.

—o—

† Wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, jak również szanownemu duchowieństwu i amatorom śpiewu pod wodzą p. Mieczysława Herba, którzy towarzyszyli wczoraj przy odprowadzeniu zwłok na cmentarz Powązkowski ś. p. Jakóba Zwolińskiego, podstarszego zgromadzenia warszawskich szczotkarzy, niniejszem składają serdeczne „Bóg zapłać"

Żona i dwoje dzieci.

† Zmarła w tych dniach ś. p. Walerya Krieger, zamężna Lasocka, artystka baletu warszawskiego, w którym występowała od r. 1866.

† W dniu 19 ym b. m., to jest we czwartek, jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Aleksego Bajtel, odbędzie się nabożeństwo żałobne, o godzinie 10-ej zrana, w kościele Powązkowskim, odprawioną zostanie msza św. za duszę ś. p. Maryi Czartoryjskiej, oraz poświęcenie grobu familijnego.

† W kościele św. Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu dnia 19-go września, to jest we czwartek, o godzinie 9-ej rano, za duszę ś. p. Karola Kobylańskiego, jako w bolesną rocznicę jego zejścia, odprawi się msza św. cicha, żałobna, przed ołtarzem Serca Maryi, o godzinie 10 ej tegoż dnia, odbędzie się nabożeństwo żałobne, wotywa i msza św. żałobna.

Przegląd Bibliograficzny.

„Kwiat lotosu"—powieść Maryi Rodziewiczówny; „Almansor"—tragedya Kazimierza Glińskiego; „Pyłki"—szkice i obrazki Ursyna.

Jeżeli już nie dojrzały, (o doskonałość tak trudno na świecie), to z każdem nowem wydawnictwem dojrzewający, samoistny talent pisarski autorki „Dewajtisa," wypada nam zaznaczyć na tem miejscu. Ostatnia powieść p. Rodziewiczówny: *Kwiat lotosu* zadowolni wymagania nawet bardzo surowej krytyki.

Treść książki niezwykła. W ludziach, których nam autorka przedstawia, nie widzimy ani figur maryonetkowych, ani szablonowych rezonerów, działających czy dowodzących tak lub owak według własnego, lub pisarza widzimi się, ale każdy z nich jest wyrazem tej lub owej idei, myśli wielkiej, szczytnej lub niskiej, a sama powieść to walka różnorodnych żywiołów, w której co złe, jakkolwiek wiele szkody i spustoszenia poczyniło naokół siebie, samo niweczy się własną siłą, a dla ziemi, którą gnębiło, nastaje w końcu dzień odrodzenia, dzień światła i dla niego to ziemia zakwitnie.

Tak, nie inaczej, musimy uważać dzieło p. R., i tak mierzyć jej bohaterów: Rafała Radwana i Adama Lachnickiego; pierwszy to uosobienie szatana, drugi anioła. Gdybyśmy chcieli ich sądzić okiem realisty, okażą się dla nas niezrozumiałymi, a pierwszy nawet niekonsekwentnym.

Do wniosku tego przyjść można dopiero po dłuższem zastanowieniu się nad tem, co się przeczytało w powieści; w pierwszej chwili niepodobna jest zwrócić uwagi na niemożebność na świecie takiego Adama lub Rafała, tak wszystko w powieści jest po mistrzowsku zbudowane i ściśle złączone z tem, co człowieka boli, co stanowi niejako cząstkę jego wierzeń, jego uczuć i serca.

W książce dostrzedz można wpływu na giętki umysł autorki utworów poetycznych, z uroczej krainy lotosów, kwiatów miłości.

Książka wyszła nakładem p. S. Lewentala.

Dawno już w rubryce naszego „przeglądu"—nie mieliśmy sposobności zanotować narodzin oryginalnego utworu scenicznego, któremu za podkład służyłyby wypadki historyczne z czasów dawniejszych.

I nie dziwota, do tego rodzaju utworów, jako przeżytych już, pisarze nasi nie znają wielkiego nabożeństwa, zwracając więcej oczy ku teraźniejszości, obfitej w wiele dramatów i tragiki życiowej; wszakże p. Kazimierz Gliński, sięgnąwszy myślą w ubarwione legendami czasy *Almansora*, stworzył prawdziwie artystyczne dzieło, bogate w styl pełen gorąca i namiętności maurytańskiej.

Na korzyść autora i sztuki przemawia, że jakkolwiek trzymał się prawie zawsze podań historycznych, jednakże pod fantazyjną postać Demona, który wrzekomo nigdy nie odstępował i pomagał Almanzorowi we wszelkich zamiarach i bojach szczęśliwych, podsunął żywą postać Nuradyna, przyrodniego brata królewskiego.

Ohydna ta postać zdrajcy, naszkicowaną jest z wielką dobitnością.

Pierwszemu kwileniu młodocianego marzycielskiego serca, dał folgę p. Ursyn w szkicach swych i obrazkach zatytułowanych „*Pyłki*", a wydanych za staraniem Gebethnera i Wolffa.

Wydawnictwo zawiera kilkanaście małeńkich drobnostek i dwie większe.

Przeziera z nich pewien talent p. Ursyna, ale talent, który dopiero kiełkuje, a jaką ma pójść drogą, sam jeszcze nie wie.

W próbkach, które mamy pod ręką, widać pewną skłonność do marzenia o niebieskich migdałach, do upatrywania „bohaterów wielkiego romansu, lub krwawego dramatu na placu ujazdowskim" i t. p.

Spostrzegawczości p. Ursynowi odmówić nie można, za dowód mogą posłużyć obrazki: „W dzień zaduszny," „Lombard" wreszcie „Zapóźno," w których jest lepszym, bo prawdziwszym i mniej kwili, chciałem powiedzieć, marzy, nie kąpie się w blasku słońca, nie patrzy w księżyc i lilię i nie słucha słowików przed śmiercią.

Styl gładki i zalety niektórych „pyłków" trochę wyżej wspomniane, każą nam p. Ursyna zachęcać do dalszej pracy, zaś usterki, w rodzaju: „wyjął cygaro z ust i dalej go palił", „panna poczęła uśmiech wywoływać na twarz", lub wreszcie „płakać za czem" zmuszają nas do zwrócenia młodemu autorowi na nie uwagi.

—w. gr.—

Z prasy ruskiej.

* „**Prawitelstwiennyj Wiestnik**" w sprawozdaniu politycznem, zatytułowanem: „Włochy," (Nr. 193) pisze, co następuje:

„Korespondent rzymski telegrafuje z dnia 10 b. m. do gazety „Journal des Débats":

„Z wiarogodnego źródła dowiedziałem się, jako książę Bismarck, polecił panu von Schloetzer'owi, posłowi przy dworze watykańskim, udać się przed odjazdem na urlop do Ojca świętego i prosić o posłuchanie, celem odradzenia Jego Świątobliwości opuszczenia Rzymu w przewidywaniu wojny.

„Posłuchanie udzielonem zostało na początku lipca i odtąd rząd niemiecki czynił w tej mierze ponowne starania, tak bezpośrednie, jak pośrednie, by wpłynąć na Watykan. Książe Bismarck ręczył nawet, że sprzymierzeńcy Włoch zmuszą rząd królewski, ażeby zmienił politykę względem dworu papieskiego, aby zobowiązał się w przypadku wojny do wypełnienia prawa o zabezpieczeniu. Kanclerz niemiecki napomknął przytem, że, pozostając w Wiecznem mieście, Papież ułatwi rządom reszty państw rozwiązanie kwestyi rzymskiej, gdy po wojnie sprawa będzie wytoczoną przed konferencyą mocarstw europejskich.

„Papież atoli i główni jego doradcy, uporczywie trwają przy swoim zamiarze porzucenia Rzymu pod tym mianowicie pozorem, iż rząd włoski, tak chwiejny w stosunku do radykalistów w czasie pokoju, bardziej jeszcze osłabnie podczas wojny, a osłabnięcie nie będzie miało granic, jeżeli armia włoska nad wszelkie spodziewanie dozna porażki.

„Stronnicy wyjazdu Papieża dowodzą wreszcie, że wojna europejska stworzy

nowe położenie, wobec którego Papież będzie zakładnikiem tego kto owładnie Rzymem.

„W takim razie przerwą się stosunki papieskie ze światem katolickim i dotkliwe spadną ciosy na kościół, zwłaszcza, gdy zajdzie potrzeba zwołania konklawe w tak ciężkich okolicznościach."

* „Graždanin" pisze:

W Europie nie ma końca „toastom" i owacyom. W tych dniach pewien arcyksiąże austryacki wprawił w istotne zdumienie Europę takim toastem, którego najmniej można było się spodziewać w Wiedniu. Krótko mówiąc, arcyksiąże Karol-Ludwik, ewentualny spadkobierca korony Habsburgów, oświadczył uroczyście, że według niego pokój jest zapewniony na lat 10 przynajmniej!

Dziękujemy pokornie!... Aniśmy się spodziewali tego, nadewszystko z Wiednia, boć wiadomo, że to właśnie wschodnia polityka Austryi przedstawia największej niebezpieczeństwa pokojowi Europy.

Trzeba wiedzieć przytem, że ten arcyksiąże jest przyjacielem Rosyi, to jest raczej jest stronnikiem polityki, potępiającej waśń z Rosyą za najniebezpieczniejszą dla Austryi. Więc czy nie chce aby, przypadkiem, rzeczony arcyksiąże, który może będzie następcą tronu, dać do zrozumienia jako on poręcza, że Austrya nic takiego ze swej strony nie zrobi, coby mogło wywołać powikłania i możliwość wojny?

Bądź co bądź nie z Rosyi może usłyszeć Europa głosy, które zaprzeczyłyby wynurzeniom arcyksięcia.

W szeregu przeróżnych wyzywających i bombastycznych toastów, dających się słyszeć z Germanii, bardzo było nam przyjemnie i à propos, usłyszeć pokojowy kontr-toast.

Przyszłość pokaże niebawem czy arcyksiąże był tym razem prorokiem, czy tylko—poetą...

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Hanower 17 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca tronu śledził wczoraj z wielkiem zajęciem przebieg manewrów kawaleryjskich, prowadzonych przez cesarza Wilhelma, i odbył przegląd dwóch szwadronów swojego pułku, które walczyły po przeciwnej stronie. Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca tronu zamieszkał razem z cesarzem, księciem Maksymilianem badeńskim i księciem Holsztyńsko-Glückburskim w zamku Springe, gdzie zaciągnęła warta jego pułku.

Wiedeń 17 września. (*Tel. Ag. Półn.*) Rząd wystąpił z inicyatywą wzmocnienia układów ugodowych w Wiedniu. Książe Aleksander Schenburg, przywódca szlachty niemieckiej, udzielił wczoraj hr. Taafemu odpowiedź niemieckiego wydziału wykonawczego posłów sejmowych.

Odpowiedź przyrzeka udział w rokowaniach ugodowych, czyni go wszakże zawisłym od pewnych warunków — a mianowicie żąda, ażeby przedewszystkiem rząd zaniechał bezmyślnej opozycyi przeciw postulatom niemieckim w Czechach i oświadczył się otwarcie przeciw koronacyi cesarza Franciszka-Józefa na króla czeskiego.

Tutejsze dzienniki półurzędowe oświadczają, że wydział wykonawczy korzysta z wrzawy koronacyjnej, aby uniemożliwić ugodę.

Berlin, 17 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Według telegramu „Vossische Zeitung" z Kielu, Jego Cesarska Wysokość Cesarzewicz Następca Tronu Ruskiego, przybędzie tutaj nocy dzisiejszej i o godz. 4-ej zrana odpłynie na jachcie „Carewna" do Kopenhagi.

Sofia, 17 września. (Tel. *Ag. Pół.*) Zwłoki prezydenta sobranja narodowego, Zacharjasza Stojanowa, przewiezione zostaną jutro do Ruszczuku, gdzie nastąpi pogrzeb.

Teheran, 17 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Szach odłożył powrót swój do stolicy na sześć miesięcy.

Na zachodnich granicach państwa wybuchła cholera, przyniesiona tamże z Bagdadu.

Dziennie wydarza się w przecięciu pięć wypadków śmiertelnych.

Cetynja, 17 września. (Tel. *Ag. Pół.*) Wyjazd ministra skarbu, Mutanowicza, ma na celu zaciągnięcie pożyczki głodowej.

Paryż, 16 wrześnie. (*Tel. Ag. Pół.*) Żaden z dzienników tutejszych nie potwierdza pogłosek, krążących po Wiedniu i Zofii, jakoby Zacharjasz Stojanow został zamordowany, albo padł ofiarą samobójstwa w Paryżu.

„Temps" donosi, że Stojanow został rażony apopleksyą.

Londyn 17 września. (*Tel. Ag. Pół.*) Wznowienie robót w dokach napotyka przeszkody; robotnicy, którzy należeli do bezrobocia, nie chcą powrócić do zajęć i razem pracować z tymi, którzy nie brali udziału w bezrobociu. W dokach Alberta i południowo-zachodnim indyjskim robotnicy, którzy należeli do bezrobocia, dzisiaj napadli na robotników, którzy nie brali udziału w bezrobociu, skutkiem czego dyrektorowie—pierwszych wydalili zrobiwszy z nimi obrachunek, a pozostawili drugich.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od 10 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— **Nr. 38 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Mieszkania pierwotnych ludów, przez Henryka Wernica (z drzeworytem).

Psiejda, wiersz (z drzeworytem).

Wakacye, listy dwóch pensyonarek, Helenka do Jadzi.

Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.

Niteczka Aryadny, szarada.

Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Rozsądny swawolnik, wiersz (z drzeworytem).

Roztrzepana Mania, przez Konwalijkę leśną.

Pierwsza ofiara prochu.

Na wakacyach, przez Bronisławę Porawską.

Łamigłówka i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Melesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni *Ludwika Hauke.*

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 17 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą .— .—
— białą .——6.50
— wyborową 6.75—6.92
— ordynarną .— .—
Za żyto wyborowe 4.65—4.95
— średnie .— .—
— wadliwe .— .—

Na stacyi Praga drogi ż. Warsz.-Teresp. w dniu 17 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 101—108, średnia — — —, ordynaryjna —90

Żyto wyborowe 79—82, średnie 75—77, ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 80—93, średni ———, ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 88—93, średni 82—87 ordynaryjny 75—80.

Wyka ———, ———.

Groch wyborowy 85—114 średni —— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 112—125, średnia ———, ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 16 września. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj:

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	85	do	102
ozima żółta	„	85	„	101
ozima czerwona	„	81	„	101
ozima besarabska	„	80	„	101
gryka	„	80	„	100
Żyto	„	58	„	70
Owies	„	60	„	78
Jęczmień	„	52	„	59

Usposobienie bardzo mocne.

Libawa, 13 września. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto niżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 72 do 73 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały b. zm., loco 67—70 kop., wyborowy 75—77 k., lit. od 65 do 66 k., szarpany (bez ości) wyżej, z wagą 85 f. ——— k., z wagą 90 f.: 77—78 kop., czarny słabe, czarno-pstry od 62 do 63 k., czarny od 64 do 65 kop.

Jęczmień słabo, od 65 do 67 kop., wyborowy od 67 do 68 kop., pastewny 64—65 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 80—,— kop.

Groch 76 do 82 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemię lniane: słabo, 122—138 k.

Makuchy lniane 53—100 kop.

Otręby pszenne 54 do 56 kop., żytnie 54—.— kop.

Konopie 97—98 kop.

Lnica 125—135 kop.

Gdańsk, 14 września. Pszenica krajowa osiągała ceny niezmienione, przy słabszem zaofiarowaniu. Towar tranzytowy w słabem usposobieniu. Płacono za polską tranzyt. pstrą nieczystą 124 f. 127 m., jasno-pstrą płową nieczystę 122 f. 118 m., jasno-pstrą wadliwą 125 f. 128 m., jasno-pstrą nieczystą 129 f. 134 m., jasno-pstrą 129/30 f. 137 m., zauską tranzyt. dobrze pstrą 130 f. 136 m., czerwoną nieczystą 126 f. 128 m., czerwoną 128 f. 130 m., wybitnie czerwoną 132 f. 137 m., 130 f. 138 m. Girka płowa 123 f. 122 m., 126 f. 124 m. za tonę.

Terminy: tranzyt. na wrzesień-październik 134 m., październik-listop. $134^1/_2$ m., na listopad-grudzień $135^1/_2$ żąd. 135 m. pł., na kwiecień-maj $140^1/_2$ żąd. 140 m. płac.

Cena regul. tranz. 134 m.

Żyto w mocnem usposobieniu. Płacono za polskie tranzytowe świeże 124 f. 100 m. za 120 f. i tonę.

Terminy: na wrzesień-październik trans. 97 żąd. $96^1/_2$ m. pł., na październik-listopad tranzyt. $97^1/_2$ m., na listopad-grudzień tranzyt. 99 żąd. $98^1/_2$ m. pł., na kwiecień-maj tranzyt. 103 m. i poszukiwano $103^1/_2$ m. w żądaniu.

Cena regul.: dolnopolskie 99 m., trans. 97 m.

Jęczmień torgowano ruski trans. 100/5 i 105 f. 91 m., 103 f. 92 m., lepszy 105 f. 98 m., świeży jasny 111 f. 126 m., biały 105 f. 126 m. za tonę.

Groch ruski trans. Victoria 156 m.

Ruski bób koński trans. w dobrym gatunku 130 m.

Siemię lniane ruskie dobre 195 m.

Rzepnica ruska trans. 133 m.

Wrocław, 16-go września. Pszenica bez zm., biała 166—183 m., żółta 166—82 m., świeża biała 158—179 m., żółta 157—178 m.

Żyto b. zm., loco 151—162 m., na dostawę: b. zm. za wrzes. 163,00, wrz.-paźdz. 163.00 m., listopad-grudzień 168 00 m.

Jęczmień 130—165 m.

Owies 153—160 m.

Groch 130—160 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 307—315 mrk., średni 293—298 m., gorszy 277—283 m.

Olej rzepakowy wrzesień 72.00 m., wrzesień-paźdz. 68.50 m. za 100 kg.

Wiedeń 15 września. Pszenica niżej, płacono na jesień fl. 8 c. 38 na wiosnę fl. 9 c. 08.

Żyto na jesień fl. 7 c. 10 za 100 kg.

Berlin, 16-go września. Pszenica (żółta) b. zm., wrzesień-paźdz. 186.75 m., listopad-grudzień 189.25 m.

Żyto: wyżej, wrzesień-paźdz. 156.75 m.

Owies: wrzes.-paźd. 149.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy na wrzesień-październik 67.00 m.

Nowy-York, 14 wrześ. Pszenica: czerwona ozima wyżej, loco 85 c., wrzesień $84^3/_8$ c., grudzień $87^3/_8$ c.

Kukurydza $48^1/_4$ c., mąka 2 d. 90 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.50 rs.

Cena okowity z dnia 17 września.

Hurt. skł. wiadr. 844^9—848 275—276
Pojed. szynk. w. 857^3—860^3 278—280
78°/₀ z akcyzą po $9^1/_4$ °/₀
Stosunek garnca do wiadra 100 $307^1/_4$

Warszawa 17 września. Na placu tutej-

szym płacono dziś za okowitę: 8.48 za wiadro, czyli 2.76 za garniec.

Dowozy bardzo małe. Usposobienie bardzo mocne.

Hamburg, 14 września. Spirytus słabo niżej.

Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na wrzes.-paźdz. 24 m., na październik - listopad 24 m., na listopad-grudzień $24^1/_4$ m.

Hamburg, 14 września. (Sprawozdanie tygodniowe).

Rynek spirytusowy rozpoczął działalność swoję w tygodniu ubiegłym tendencyą mocną przy cenach najwyższych, płaconych z zeszłego tygodnia.

Wypowiedzenia były szybko załatwiane, a szczególniej bliskie dostawy miały zbyt dobry. Jak tylko jednakże zapotrzebowania towaru surowego dla zagranicy zostały zaspokojone, czy w części chociaż tu, czy też w portach morza Baltyckiego, ujawniało się natychmiast w dniu następnym raptowne osłabienie, gdyż kupujący trzymali się odpornie, w obec wyciągniętych żądań oddawców, codziennie zaofiarowywano ustępując z cen znaczne ilości okowity, pochodzącej ze sprzedaży transportów polskich, otrzymanych wodą lub też z realizacyi zapasów w składach. Ceny na wrzesień-październik i na październik-listopad spadły o $1^1/_2$ m., a przypuszczać można, iż ulegną dalszej obniżce, gdyż i przy niższych cenach podaż przeważa popyt.

Na miesiące zimowe i wiosenne trzymali się odpornie w dalszym ciągu, z powodu obniżających się codziennie cen w związku celnym i w obec obfitego zaofiarowania z krajów wytwórczych, tak dalece, że dopiero półmarkowa obniżka żądań zdołała umożliwić ożywienie zbytu.

Przepyszna pogoda towarzysząca zbiorom i świetne sprawozdania o kartoflach są powodem słabej tendencyi w kraju, a im więcej ustępują ceny w związku celnym, tem silniejszą musi być zniżka na rynku tutejszym, ażeby umożliwić tutejszym eksporterom utrzymanie pola zbytu w Hiszpanii dla okowity zagranicznej, które stara się im wydrzeć konkurencya z wewnątrz kraju, za pomocą tanich ofert w Szczecinie i Gdańsku.

Notowano na wywóz: na wrzesień i wrzesień-październik 25—24 m., dziś 24—$23^3/_4$ płacono, $23^3/_4$ m. w żądaniu, $23^1/_2$ m. w płaceniu; na październik-listopad 25—$23^3/_4$ m., dziś $23^3/_4$ m. płacono i w żądaniu, $23^1/_2$ w płaceniu; na listopad-grudzień $23^3/_4$—23 m., dziś 23 m. płacono, 23 m. w żądaniu, $23^3/_4$ w płaceniu; na grudzień styczeń 1889/90 r. $23^1/_4$ m., $22^3/_4$ m, dziś $22^1/_2$ m. płacono, $22^3/_4$ w żądaniu, $23^1/_2$ m. w płaceniu; na grudzień-maj 1889/90 r. $23^1/_2$ m., dziś $22^1/_2$ m. płacono, $22^5/_8$ m. w żądaniu, $22^1/_2$ m. w płaceniu; na kwiecień - maj 1890 r. $23^1/_4$,$22^1/_2$ m., dziś $22^1/_2$ m. płacono, $22^1/_2$ m. w żądaniu, $22^3/_8$ m. w poszukiwaniu.

Kurs w Hamburgu 212 m. za 100 rs.

Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 17 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (161—).	47,42	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L.	—,—	—,—
„ z k. t. 3 m. 1 L.	9,61	—,—
Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 14 d. 100 fr. . . .	38,45	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (158—)	81,25	—,—
Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. .	—,—	—,—

Papiery Państwowe.
(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	87,85	—,—
„ „ „ „ małe	87,40	—,—
Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	99,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
1% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	88,25	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	97,20	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	95,70	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,—	—,—
„ „ „ seryi 2	95,75	—,—
„ „ „ seryi 3	95,—	—,—
„ „ „ seryi 4	94,50	—,—
„ „ „ seryi 5	94,40	—,—
Obligi m. Warszawy duże . . .	90,50	—,—
„ „ „ małe . . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 2 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 3 .	—,—	—,—
„ „ „ „ „ 4 .	—,—	—,—
„ „ „ Kalisza „ . .	—,—	—,—
„ „ „ Lublina . . .	—,—	—,—
„ „ „ Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. .	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. .	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych. . .	112,1
„ Zastaw. m. Warszawy . .	219,
„ „ „ Łodzi . . .	179,4
„ Likwidacyjnych. . . .	111,9
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	84,4
„ „ 2-ej emisyi .	5,8

Monety i Banknoty.

	z. urz.	z. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	765
Półimperyały stare . . .	—	—
Marki Niemieckie . . .	—	48
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne.	—	—

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą		i przych.	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy . . .	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10	45 r.	6	45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr.	5	20 p.p.	11	05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).				
Kuryerski 2 klasy . . .	9	20 w.	6	10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9	30 w.	11	00 w.
Warszawsko-Bydgoska.				
Kuryerski 2 klasy . . .	8	15 p.p.	2	20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7	05 r.	9	40 w.
Os.-miej. 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy	8	15 r.	7	48 w.
Pocztowy	3	45 p.p.	1	49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10	— w.	8	18 r.
Osobowo-towarowy . .	5	30 p.p.	9	28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9	30 w.	9	59 w.
Warszawsk -Petersburska.				
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10	18 r.	7	08 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11	28 w.	6	38 r.
Osobowy do Białegostoku	5	08 p.p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— w.	8	08 r.
Osobowy do Lublina . .	6	45 r.	11	35 w.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwingrodzko-Dąbrowską				
Pocztowy	8	30 p.p.	2	15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 w.	11	18 r.
Osobowy	9	— r.	8	23 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4	15 p.p.	9	21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.				
Osobowy	7	05 p.p.	3	55 p.p.
Osobowy	2	30 p.p.	2	57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.				
Osobowy	2	14 p.p.	5	30 p.p.
Osobowy	8	12 w.	7	45 r.

Teatry Warszawskie.

Dnia 18 września.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Oj młody młody" i „Filiżanka herbaty."

Jutro: „Moc przeznaczenia" (występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).

Piątek: „Fałszywi poczciwcy."

Sobota: „Moc przeznaczenia" występ gościnny pp. Jeromina, Pizorniego i Polli'ego).

Niedziela: „Indye."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Mikado."

Jutro: „Florek" i „Nad Wisłą."

Piątek: „Ali-Baba."

Sobota: „W ruinach" (pierwszy raz).

Niedziela: „W ruinach."

Początek przedstawień o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

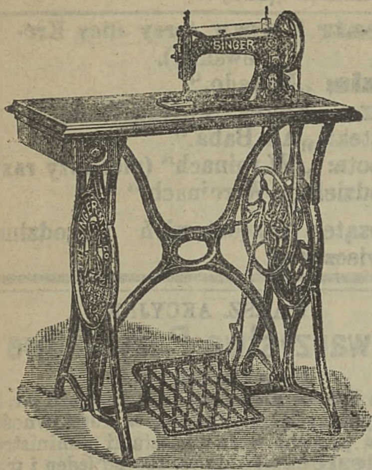
OGŁOSZENIA.

Dla Prenumeratorów „Dziennika Dla Wszystkich"
Cena kop. 50 w Warszawie,
Z przesyłką na prowincyę kop. 70.

WYSZŁA Z DRUKU
powieść Ludwika Niemojowskiego
p. t.
POCIECHA RODZINY
Cena kop. 80.

Nabyć można w Kantorze Administracyi „Dziennika Dla Wszystkich", **Mazowiecka Nr. 11**, oraz we wszystkich Księgarniach miejscowych.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia



uznane zostały za najlepsze do użytku domowego i wszelkich celów rzemieślniczych. Sposób użycia oryginalnej maszyny Singera jest nadzwyczaj łatwy, oprócz tego posiadają one najdokładniejsze aparaty pomocnicze, szyją szybko i równo tak najcieńsze jak i najgrubsze materyały.

Ciągłe ulepszenia i wszelkie nowe wynalazki stosowane bezzwłocznie przy maszynach oryginalnych Singera czynią takowe najdokładniejszemi maszynami do szycia w świecie. Maszyna wysokoramienna Improved prześcignęła wszystkie systemy dotychczasowe.

Przeszło 8 milionów oryginalnych Singera maszyn do szycia w użyciu! Przeszło 300 pierwszych nagród!

Zadatek mały. Spłata tygodniowa po rs. 1. Nauka bezpłatna. Gwarancya dwuletnia.

G. NEIDLINGER, Warszawa, Wierzbowa 6.

WŁASNE FILJE W KRÓLESTWIE POLSKIEM:

ŁÓDŹ ul. Piotrkowska. **KALISZ** ul. Warszawska 11. **KIELCE** Rynek. **RADOM** ul. Lubelska 109. **LUBLIN** Krak. Przedmieście 176. **ŁOMŻA** Rynek 216. **PŁOCK** ul. Tumska 56. **SIEDLCE.** ul. Warszawska 143.

1819

Proch Myśliwski

z Fabryki Pułkownika Artyleryi B. J. Winnera w Petersburgu

jest o 12 stopni silniejszy od wszystkich innych u nas sprzedawanych i mniej brudzi.

Nabyć można jedynie u **JULJANA STAPF** w Warszawie, ul. Hr. Berga Nr. 2.

Tamże przyjmuje się wszelka broń do reperacyi. 1880

Na Pensyi Żeńskiej
Leonii Rudzkiej
Zielna Nr. 13, lub Wielka Nr. 42

Zapis uczennic przychodnich i pensyonarek trwa w dalszym ciągu codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Konwersacya obcemi językami i gimnastyka całoroczna dla przychodnich i pensyonarek, zapewniona. 3622-1878

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU

BOULEVARD MONMARTRE Nr. 8.

Pastylki do trawienia, wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciwko kwasom upośledzonemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki **Kompanii Wód z Vichy.**

Dostać można w Warszawie w aptekach: D-ra T. Heinricha Nr. 478, Kucharzewskiego Nr. 480, Lilpopa Nr. 66, Sołtykiewicza, E. Koppe, I. Ziemińskiego, Barcza ul. Marszałkowska; w składzie mater. aptecznych p. W. Waligórskiego i Bursztyńskiego. 686

CEMENT

Angielski. Niemiecki, krajowy „Grodziec" „Wysoka" **Cegła ogniotrwała** i **Glinka** Angielska i krajowa po cenach nizkich, na składzie u firmy

Z. A. KRAJEWSKI

Kantor, Bielańska № 9 (Hotel Paryzki) Telefonu № 83. 1398

Żelazka stalowe

do prasowania, z duszami.

Żelazka stalowe

bez dusz do **glansowania bielizny** najtaniej u

EDWARDA DUSOGE

NOWY ŚWIAT Nr. 5. 1179

Zdolne PANNY

do okryć potrzebne zaraz.

Bogusław Herse.

Senatorska 10. 1000—1338

Egzystujący od lat 10-ciu

Magazyn Ubiorów Męskich
K. POPIELEWSKIEGO

przy ulicy Elektoralnej Nr. 10, (obok szpitala św. Ducha)

znany z dokładnego wykończenia powierzanych robót, poleca się Szanownej Publiczności. 1788

Maszyny do Szycia
i Pończosznicze

przyjmuje do reperacyi **Mechanik**

A. FRANKOWSKI

61. Nowy Świat 61. w Warszawie. 1851

Magazyn Ubiorów Męskich
FELIKSA PASZKIEWICZA
HOTEL NIEMIECKI, ul. Długa Nr. 31



poleca J. W. i W. Pp., że na obecny sezon zaopatrzony jest w wielki wybór **materyałów** tak krajowych, jak i zagranicznych, a także w **gotowe ubrania** różnego rodzaju, które można dostać po **cenach bardzo umiarkowanych,** jak również

Burki Sławuckie, Szlafroki i Myśliwki.

Z POWAŻANIEM

F. PASZKIEWICZ.

1860

BAZAR BIELIZNY

W WARSZAWIE

Elektoralna Nr. 4.

obok Banku Państwa

poleca wielki **wybór bielizny** męskiej i damskiej, oraz **krawatów**, po cenach nader umiarkowanych. Szczegółowe cenniki wysela na żądanie bezpłatnie. Zamówienia zamiejscowe wysela pocztą lub koleją za zaliczeniem na koszt odbierającego, lub po otrzymaniu gotówki, na koszt Bazaru.

Ponieważ niektóre sklepy podszywają się pod naszą firmę, zwracamy uwagę, że tylko za towary kupione w **naszym sklepie** przy ulicy **Elektoralnej Nr. 4** poręczamy. 1828

OGŁOSZENIA DROBNE.

Nauka i wychowanie.

Nowa Szkoła Rzemiosł dla kobiet Aleksandry Korycińskiej, Trembacka Nr. 2, róg Krakowskiego Przedmieścia (Stara Poczta). Tamże jest udzielany: Krój sukien, bielizny, szycie, stroje, koronkarstwo i pończosznictwo, haft, rękawicznictwo, krawaty męskie, szewctwo, rysunki w zastosowaniu do rzemiosł, litografia, metalorytnictwo, rzeźbiarstwo, heliominiatury, retuszerya, malowanie na porcelanie i atłasie. Wypalanie rysunków na drzewie i skórze, tokarstwo, pozłotnictwo, koszykarstwo, introligatorstwo i gospodarstwo domowe, tkactwo domowe, roboty włóczkowe ręczne, terakoty i kwiaty sztuczne. Po zupełnem ukończeniu kursów wydawane będą patenty. Pensyonarki przyjmują się. 1883

Ucze dokładnie roboty pończoch, daję zajęcie. „Wanda" Marszałkowska 129, oficyna. 1878

Posady i prace.

Potrzebne panny zdatne do krawieczyzny, Tłomackie 10, M. Ciszewska. 1882

Chłopcy do wyrobów stolarskich i rzeźbiarskich potrzebni. Pierwszeństwo z prowincyi. Ulica Długa Nr. 5, m. 8. 1887

Do pracowni Klary Kostrzeńskiej, Nowy Świat Nr. 4. m. 18, potrzebne są panny do staników, bardzo zdolne, zaraz. 1872

Kupno i Sprzedaż.

Do głównego Składu Dywanów Gielżyńskiego Piotra każdodziennie przybywa dużo nowości z Paryża i fabryk krajowych—dawniejsze desenie sprzedaję po zniżonej cenie p. p. Handlującym rabat, Marszałkowska Nr. 137. 29

Binokle, okulary i rajscajgi najlepszego gatunku, 25% **taniej** w magazynie Optyczno-Chirurgicznym Juliana Drehera, Szpitalna 6. **Niezamożnym od 50 kop.** Obstalunki z prowincyi wysyłam za zaliczeniem. 1476

Dwa łóżka jesionowe do sprzedania za bardzo niską cenę. Bednarska 6, mieszkania 42. 1699

Mechanik K. Kosiński, ul. Świętokrzyska 11, filia Dzika 20, sprzedaje maszyny do pończoch i do szycia, oraz przyjmuje takowe do reperacyi, ceny umiarkowane, gwarancya dwuletnia. 1775

Okulary i binokle od rubla w najlepszym gatunku u optyka B. Wurzeldorfa. Marszałkowska 129. Obstalunki z prowincyi wysyła za zaliczeniem. 1799

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincyę fabryka **Maurycego** Silberberga, Rymarska 8. Z powodu istniejących firm podobnych proszę uważać na dokładny adres i na umieszczony w wystawie napis **„Na raty"**. 1867

Papiery rysunkowe, kalka, cyrkle poleca I. Wadowski i S-ka. Marszałkowska 121, 1728

Możliwie tanio do wynajęcia karety i landa. Ulica Nowogrodzka Nr. 8, róg Kruczej. 1881

Jest do sprzedania suknia i płaszcz jesienne zupełnie świeże i modne. Erywańska Nr. 9, m. 5. 1887

Lokale.

Mieszkanie suche — na I-em piętrze, pokój na front o 2 oknach, sypialnia widna, przedpokój, śpiżarka, piec ogrzewalny, kuchni niema, piwnica, — przy ulicy Książęcej Nr. 1/1780a do najęcia od 1 października r. b. za rs. 10 miesięcznie. Obejrzeć można każdego czasu. 1890

Doniesienia rozmaite.

Drzeworytnia, Stemple kauczukowe i elastyczne na butelki, **Napisy metalowe** po cenach nizkich wykonywa fabryka A. Zajkowskiego i W. Bojarskiego. Tłomackie Nr. 15. 1685

Najtańsza w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Poturaj (Turczyński). Długa 47, naprzeciw Nalewek. 884

Gospodarskie obiady prywatne smacznie przyrządzone. Aleja Jerozolimska Nr. 37, mieszk. 2. 1874

Pracownia pończoszników Rudzińskiej przeniesiona na Nowogrodzką 28. Wyroby, nauka, maszyny tanio. 980

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego. Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: Henryk Perzyński.

Дозволено Цензурою. Варшава 6 Сентября 1889 года.